

OLAF KRYSOWSKI  
Instytut Literatury Polskiej  
Uniwersytet Warszawski

## NIL SŁOWACKIEGO

**Słowa kluczowe:** Juliusz Słowacki, Nil, Egipt, mit, historia, wyobraźnia akwaticzna

**Keywords:** Juliusz Słowacki, the Nile, Egypt, myth, history, aquatic imagination

Motyw rzeki, występujący w różnych epokach i gatunkach literackich, nabrał cech toposu, z którym wiążą się charakterystyczne stałe znaczenia. Utrwaliła je w dużej mierze mitologia grecka, a konkretnie opowieść o krainie umarłych z jej pięcioma rzekami: Styksem (swoistą granicą między życiem i śmiercią, wodą czyniąca ciało ludzkie odpornym na ciosy i rany), Acherontem (rzeką boleści), Kokytosem (rzeką lamentu), Lete (rzeką zapomnienia) i Pyriflegetonem (ognistym strumieniem otaczającym zamek podziemnego władcy – Hadesa). Wody te, wskazane m.in. Odyseuszowi przez Kirke jako wyzwanie, przeszkoda do pokonania podczas wędrówki<sup>1</sup>, wyznaczają motywowi rzeki w literaturze zakres znaczeniowy obejmujący zagadnienia takie, jak bariera, granica, czas, przemijanie, pamięć, zapomnienie, smutek, cierpienie, śmierć, odrodzenie, uzdrowienie, uświęcenie, nieśmiertelność. W tych i podobnych kontekstach sytuowali rzeki Platon w dialogu *Kratylos*<sup>2</sup>, Wergiliusz w *Eneidzie*, a także Dante w *Boskiej komedii*<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> „Tam z okrętem na głębiach stań oceanowych,  
A sam idź w gmach Hadesa. Podwójnym korytem,  
W nurt Acheronu, Pyriflegeton z Kokytem,  
Co z Stygu wody bierze, wpadają u skały,  
Gdzie z ogromnym łoskotem łączą się ich wały”  
(*Odyseja* X, 520-524)

Homer, *Odyseja*, trans. Lucjan Siemieński (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 1992), 208.

<sup>2</sup> Sokrates wspomina w tym dialogu sentencję Heraklita: „Mówi przecież Heraklit, że «wszystko się porusza i nic nie stoi w miejscu», i porównując byty do nurtu rzeki mówi, że «nie wejdiesz dwa razy do tej samej rzeki»” (*Kratylos* 402a). Platon, *Kratylos*, trans. Witold Stefański (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, 1990), 20.

<sup>3</sup> Warto przypomnieć rzeki Acheront i Styks z *Eneidy* (VI, 112, 331 i nast.), Lete i Eunoe (rzeka pamięci o dobrych uczynkach) z *Boskiej komedii* (m.in. *Czyściec* XXXIII, 96 i nast.).

Można by wskazać wiele przykładów kontynuacji tych tradycyjnych, topicznych ujęć w literaturze renesansu, baroku, oświecenia oraz romantyzmu. Romantycy jednak z racji ożywionego zainteresowania kulturami regionalnymi, narodowymi, dołączyli do wymienionych uniwersalnych znaczeń rzeki takie, które wynikały z lokalnych wierzeń i obyczajów, a także wyobrażeń o utraconych rajskich obszarach dzieciństwa. „Niemnie domowa rzeko moja! gdzie są wody, / Które niegdyś czerpałem w niemowłęce dłonie, / Na których potem w dzikie pływałem ustronie, / Sercu niespokojnemu szukając ochłody?”<sup>4</sup> – pisał Adam Mickiewicz w sonecie *Do Niemna*. Julian Korsak w utworze lirycznym o identycznym tytule nazwał Niemen „rodzinną wodą”, „rzek litewskich księciem”, „zwierciadłem Litwy”<sup>5</sup>. Podmiot-bohater liryczny wiersza Juliusza Słowackiego *W pamiętniku Zofii Bobrowskiej* w analogiczny sposób przedstawił wołyńską Ikwę. Najpierw uczynił ją częścią swego rodzaju synekdochy, pojedynczą figurą koncentrującą myślenie o kraju rodzinnym („tam, gdzie Ikwy srebrne fale płyną”). Następnie zaś przywołał za jej pośrednictwem arkadyjski okres dzieciństwa, czas, w którym on sam był „jak Zośka, dzieciną” (XIII, 183)<sup>6</sup>.

Na tle wymienionych przypadków uwagę zwraca pojawiający się zarówno w pismach, jak i twórczości plastycznej Słowackiego motyw Nilu. Warto przypomnieć, że w pierwszej połowie XIX w. rzeka ta była symbolem świata nieznanego, nieodkrytego, egzotycznego (*terra incognita*). Mimo karkołomnych prób, jakie podejmowali Europejczycy, by dotrzeć do jej górnego biegu i źródeł<sup>7</sup>, do roku 1862 nikomu się to nie udało<sup>8</sup>. Gdy jesienią 1836 r. podczas podróży do Ziemi Świętej Słowacki odwiedził Aleksandrię położoną u ujścia Nilu, nie było wiadomo, skąd rzeka wypływa. Rozwiązanie tej zagadki było stawiane w XIX w.

<sup>4</sup> Adam Mickiewicz, *Dziela. Wydanie rocznicowe 1798–1998*, vol. 1, ed. Czesław Zgorzelski (Warszawa: „Czytelnik”, 1993), 218.

<sup>5</sup> Vide Julian Korsak, „Do Niemna”, in idem, *Poezje* (Petersburg: drukiem Karola Kraya, 1830), 50-53.

<sup>6</sup> Wiersz adresowany do Zofii Bóbr-Piotrowickiej, młodszej córki Joanny Bobrowej (właśc. Bóbr-Piotrowickiej). Utwór powstał 13 marca 1844 r. przed wyjazdem Joanny oraz jej dzieci, Ludwika i Zofii, z Paryża do Krzemieńca (mąż Joanny, Teodor, był właścicielem majątku Zahajce w powiecie krzemienieckim). Fragmenty utworów literackich Słowackiego cytuję za: Juliusz Słowacki, *Dziela wszystkie*, ed. Juliusz Kleiner, vol. 1-17, Wrocław: Zakład im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 1952–1976. W sąsiedztwie przytoczonych fragmentów podaję numery tomów i stron.

<sup>7</sup> Próby te pochłaniały mnóstwo ofiar, a mimo to stale je ponawiano. Vide Stanisław Burkot, *Polskie podrózpisarstwo romantyczne* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1988), 28.

<sup>8</sup> W 1857 r. Królewskie Towarzystwo Geograficzne wysłało z Anglii do Afryki dwóch oficerów: Richarda Francisa Burtona i Johna Hanninga Speke’a w celu odnalezienia jezior, z których początek bierze Nil. Efektem podjętej wyprawy było odkrycie jezior Tanganika i Ukerewe. To ostatnie Speke nazwał Jezioro Wiktorii. Podczas kolejnej ekspedycji, którą Speke przedsięwziął z innym oficerem, Jamesem Augustusem Grantem, odkrył, że Nil wypływa właśnie z Ukerewe. Odkrycie to zostało ogłoszone publicznie w roku 1863. Zweryfikował je Henry Morton Stanley, który opłynął dookoła Jezioro Wiktorii i w 1875 r. odszukał wpadającą do niego rzekę Kagerę, właściwe źródło Nilu.

w jednym rzędzie z wyzwaniem takimi, jak odkrycie i zdobycie bieguna północnego. Nie dawało ono spokoju również Słowackiemu, który w poetyckim *Liście do Aleksandra H.* pisał:

A naprzód, pytam ciebie, gdzie mułowy wrątek  
 Wezbranych fal na Nilu ma bieg i początek?  
 Bo gdym o tém rozmawiał z nadnilowym żeńcem,  
 Rzekł mi: „Nimfa lotusów ustrojona wieńcem,  
 Siedząc smutna pod skałą czarnych Etyjopów,  
 Ostróżnie sączy dzbanem ojca naszych snopów;  
 Lecz kiedy się zapatrzy twarzą na kochanka,  
 Wtenczas z przechylonego Nil wybiega dzbanka,  
 Aż się na polach naszych strumieniem roztoczy”. –  
 (IX, 114)

Tego rodzaju mityczne opowieści nie mogły sprostać wymaganiom romantycznej wyobraźni. Co więcej, podsuwając rozmaite wskazówki symboliczne, czyniły tajemnicę źródeł Nilu jeszcze bardziej intrygującą, wartą weryfikacji empirycznej<sup>9</sup>. Wyprawa żeglowną częścią rzeki do pierwszej katarakty, którą poeta odbył łodzią w towarzystwie Zenona Brzozowskiego (spotykając po drodze braci Stefana i Aleksandra Hołyńskich), była więc eskapadą wzdłuż swobodnego romantycznego szlaku prowadzącego w nieznaną, tym bardziej tajemniczego i niebezpiecznego, im dalej wiódł on od Morza Śródziemnego ku południowym krańcom Afryki.

O Nilu jako rzece tajemnic Słowacki myślał jeszcze przed podróżą na Wschód. W usta Grzegorza, bohatera *Kordiana*, włożył wspomnienie „Nilu błękitnego” związane z egipską kampanią Napoleona, która – można rzec – przyniosła Francji więcej odkryć naukowych niż korzyści politycznych<sup>10</sup>. Grzegorz jako żołnierz napoleoński uczestniczył w bitwie pod piramidami, podczas której „osły

<sup>9</sup> Juliusz Kleiner pomylił się, sugerując w pracy *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości, iż „żeniec”* we wspomnianym fragmencie *Listu do Aleksandra H.* „wyjaśnia powstanie Nilu”. Mityczne objaśnienie dotyczy ewidentnie „biegu i początku” rzeki. Pomyłkę badacz starał się zneutralizować w przypisie: „Słowacki rozpoczyna list właściwy (po wstępie) pytaniem o «bieg i początek» Nilu. Widocznie więc interesował się problemem nilowym, o którego rozwiązanie – ostatecznie uzyskane w drugiej połowie w. XIX – starały się liczne ekspedycje naukowe”. W tekście głównym pozostawił jednak kontrowersyjną interpretację. Juliusz Kleiner, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, vol. 2 (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1999), 125.

<sup>10</sup> Abstrahując od politycznego lub strategicznego znaczenia wyprawy z lat 1798–1801, której zwieńczeniem miało być wybudowanie kanału łączącego Nil z Morzem Czerwonym i przeprowadzenie tamtędy francuskiej floty do ataku na kolonię brytyjską w Indiach, trzeba przypomnieć, że miała ona ogromne znaczenie poznawcze. Napoleon zabrał do Afryki grupę ok. 150 uczonych, którzy wszechstronnie zbadali historię i kulturę Egiptu. Wnioski z ekspedycji opublikowali w pracy *Description de l'Égypte, ou Recueil des observations et des recherches qui ont été faites en Égypte pendant l'expédition de l'armée française*, vol. 1-24 (Paris: Imprimerie impériale, 1809–1828). Dzieło to okazało się jednym z największych, jeśli nie największym osiągnięciem dziewiętnastowiecznej egiptologii.

i uczeni” – swoisty ekwipunek badawczy wojsk cesarskich – spowalniali działania wojenne i stanowili łatwy cel dla przeciwnika. Refleksje z Nilu i z Nilu zawierają jednak przede wszystkim teksty będące bezpośrednią reminiscencją podróży Słowackiego tą rzeką – wiersze i rysunki zamieszczone w dwóch podręcznych zeszytach: *Dzienniku podróży na Wschód*<sup>11</sup> oraz *Album rysunkowym*. One też, w większej mierze niż listy, w których poeta relacjonował matce wrażenia z wyprawy, odzwierciedlają rolę, jaką Nil odegrał w jego wyobraźni.

## 1. *Axis mundi*

Zastanawiając się nad cechami wspólnymi tekstów i obrazów Słowackiego z *Dziennika* oraz *Album*, nie można przeoczyć miejsca, w którym za każdym razem sytuowane jest „ja” mówiące lub widzące<sup>12</sup>. To miejsce z zaskakującą konsekwencją wskazują tytuły i podtytuły utworów: *Pieśń na Nilu*, *List do Aleksandra H[ołyńskiego] (pisany na łódce Nilowej)*, *Z Nilu – do*, a także sporządzone bez dbałości o reguły pisowni informacje pod rysunkami przedstawiającymi w większości widoki z łódki lub w otoczeniu łódki: „Na Nilu. d. 27 Paździer. 1836 r.” (dwa szkice ołówkiem pod jedną datą), „Na Nilu 28 paź.”, „Na Nilu. d. 29 Paździer.”, „Na Nilu. d. 14. Listop. 1836”, „Wnętrze pokoików na łódce Nilowej – d. 17. List. 1836 r.”, „w Nubii Wyspa Philae d: 26 Listop. 1836 r.”, „Edfou na Nilu –”, „Luxor – łódka nasza”<sup>13</sup>.

Wszystko wskazuje na to, że podmiot Słowackiego „płyńie”, porusza się nie tylko wzdłuż rzeki, ale też (co uświadamiają zmieniające się daty) – wzdłuż linii czasu wyznaczanej przez jej bieg<sup>14</sup>. Nil stawia to płynące „ja” w pozycji

<sup>11</sup> Rękopis *Dziennika*, który według hipotez stawianych przez badaczy miał spłonąć wraz ze zbiorami Biblioteki Krasińskich w Warszawie podczas II wojny światowej, odnalazł się w 2009 r. w Rosyjskiej Bibliotece Państwowej w Moskwie.

<sup>12</sup> Jarosław Ławski nazwał to „ja” „obserwatorem”, który „niczym kamera utrwała obrazy”. Jarosław Ławski, „Aleksandria – Nil – Nieskończoność. Egipt Juliusza Słowackiego”, in *Geografia Słowackiego*, ed. Dorota Siwicka, Marta Zielińska (Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, 2012), 28.

<sup>13</sup> Juliusz Słowacki, *Album rysunkowe z podróży na Wschód*, ed. Ewa Grzęda (Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 2009), 149, 151, 153, 155, 159, 145, 127, 129.

<sup>14</sup> Literaci odwiedzający Egipt w XIX w. obserwowali i przedstawiali pejzaże nilowe z różnych perspektyw. Na przykład François René de Chateaubriand spoglądał na niego z łodzi, oczyma podróżnego-Francuza, wyszukując pomniki „nowej cywilizacji, którą geniusz Francji przywiózł nad brzegi Nilu”. François René de Chateaubriand, *Opis podróży z Paryża do Jerozolimy*, trans. Franciszek Salezy Dmochowski, ed. Paweł Hertz (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1980), 339. Gustaw Flaubert w zapiskach z podróży ukazywał Nil z lądu, z pozycji „ja”-wędrowca odwiedzającego nadbrzeżne miejscowości. Vide Gustave Flaubert, *Notes de voyage*, vol. 1-2 (Paris: Louis Conard, 1910). Władysław Wężyk niekiedy pisał o rzece tak, jakby śledził jej przebieg na mapie: „Przewieźmy się przez Nil szeroki, łódką koło Nagile i żywnym błoniem Delty, spieszymy na jarmark

wyjątkowej, można by rzec, nadrzędnej wobec rzeczywistości, która je otacza. To, co istnieje poza rzeką, „stoi”. „Z cegieł **stoją** wielkie góry”, „tu na brzegu **stoi** wieś”, „tu palmowy **stoi** las” (VIII, 411; wyróżnienia – O.K.) – tak prezentuje się Egipt oglądany z pozycji pasażera łodzi w *Pieśni na Nilu*. W metaforycznej perspektywie *Listu do Aleksandra H.* Nil nawet „żeni się z palmami, / Co stoją wiatrem lekko wahane nad wsiami” (IX, 115). Nurt rzeki, unosząc postać mówiącą, zabiera ją jakby ze świata realnego unieruchomionego w materii (przytwierdzone do brzegów piramidy, wsie, podzwrotnikowa roślinność) w sferę ruchu metafizycznego, odczuwanego przede wszystkim duchowo.

Przejmujący opis przeżywania tego ruchu, potęgującego widzenie, spajającego przesuwające się przed oczyma widoki ze stanami duszy „ja” patrzącego, można znaleźć w liście poetyckim zatytułowanym *Piramidy*. „Łódka stała u brzegu... wsiałem do niej – płynę...” (IX, 109) – relacjonuje sucho kolejne czynności podmiot-bohater utworu. Cóż się jednak dzieje, gdy łódź rusza wzdłuż Nilu? Następuje nieoczekiwana eksplozja widzenia, przestrzeń otwiera się aż po horyzont:

Za Nilem widać było zieloną równinę,  
Po obu stronach... domki białe pełne krasy,  
Za domkami dwa wielkie daktylowe lasy,  
Między lasami przestwór... i na tym przestworze  
Trzy piramidy... dalej... żółte piasków morze  
I niebo – blade – czyste... jak Ptolomeusza  
Krąg z kryształu.  
(IX, 109)

„Zielona równina”, „domki białe”, „daktylowe lasy”, „przestwór”, „trzy piramidy”, „żółte piasków morze”, wreszcie – „niebo” porównane do kryształowego kręgu Ptolemeusza. Wszystkie te szczegóły pejzażu zostały opisane w jednym zdaniu, przerywanym tylko gdzieniegdzie wielokropkiem lub pauzą, jak gdyby ktoś chciał powiedzieć zbyt wiele w jednej chwili i nie starczyło mu tchu. Nil zatem gwałtownie otwiera oczy bohaterowi, niemalże zmusza go,

---

do Tantach” albo: „Tu Nil wężykiem płynący; tam jego dwie odnogi ku Rozette i Damiecie się rozciągające. Tu znowu żyzne łąny urodzajnej Deltę”. Władysław Wężyk, *Podróże po starożytnym świecie*, vol. 2 (Warszawa: w drukarni przy ulicy Rymarskiej nr 743, 1842), 22, 84. Anna z Szawłowskich Neumanowa zaś, podróżująca po Egipcie w drugiej połowie XIX w., często nabierała do prezentowanych „obrazów” znad Nilu nostalgicznego dystansu, ukrywając się za fasadą autorskiego „my”. „Tu więc – pisała o dolnym Nilu – po raz pierwszy stajemy nad tą świętą, starożytną rzeką, której fale ociążały wiekiem i wspomnieniami, tak powoli, tak majestatycznie płyną, iż z dala nieruchome się zdają. Trudno istotnie uwierzyć, iż ten niewielki strumień wody życie daje całej krainie, iż ją utworzył niejako z łona swego, przez pokłady ziemi, wiekami z gór Abisynii niesione. Toż słusznie nazywa Herodot ziemię egipską podarkiem Nilu”. Anna Neumanowa, *Obrazy z życia na Wschodzie*, vol. 1 (Warszawa: Drukarnia Granowskiego i Sikorskiego, 1899), s. 75.

by ujrzał świat w jego pełni – od małej „zielonej równiny” aż po rozległe „niebo”: kosmiczny, kryształowo czysty krąg Ptolemeusza. To zachłyśnięcie się nilowymi widokami nieprzypadkowo sprowadza do utworu postać astronoma urodzonego w Tebaidzie, a działającego w Aleksandrii. Miejsca te wpisują się w mapę podróży Słowackiego. Nie to jednak jest ważne. Ptolemeusz pojawia się w tekście prawdopodobnie ze względu na sformułowaną przez niego geocentryczną teorię wszechświata zbudowanego z zawierających się w sobie kryształowych sfer, do których przymocowane są planety i gwiazdy. W świetle tej koncepcji ziemia miała stanowić centralny punkt kosmosu, punkt, wokół którego ciała niebieskie krążyły w ruchu kolistym<sup>15</sup>. Nil, wzbudzając w podmiocie-bohaterze Słowackiego zdolność bezkresnego widzenia, usytuował go zatem w miejscu najważniejszym: w samym środku wszechświata.

Co interesujące, pole widzenia „płynącego” podmiotu nie wiąże się wyłącznie z doświadczeniem zmysłowym. Kiedy bowiem jest ono na tyle rozległe, że przestrzeń, którą obejmuje, domaga się porównania z kryształowym kręgiem „Ptolemeusza”, postać mówiąca wyznaje: „**Na oczach usiadła mi dusza...**” (IX, 109; wyróżnienie – O.K.). To być może jedna z najoryginalniejszych metafor poznania w literaturze romantycznej. Choć kojarzy się z pierwszym aktem *Hamleta*, w którym bohater niespodziewanie dostrzega umarłego ojca: „Zda mi się, że go widzę. [...] Przed duszy / Mojej oczyma”<sup>16</sup>, tworzy jednak zupełnie nową jakość poetycką. Mickiewicz w *Romantyczności* przywołał ten fragment po to, by uczynić go mottem ballady wskazującej nowe drogi poznania. Słowacki podjął podobną myśl, z wykorzystaniem tej samej leksyki („oczy”, „dusza”). Wykreował jednak obraz konstrukcyjnie daleko odważniejszy, wykraczający poza fantazję językową i intelektualną Szekspira. Jak bowiem rozumieć stwierdzenie, że podmiotowi-bohaterowi oglądającemu świat z łódki nilowej „na oczach usiadła [...] dusza”? To coś więcej niż metafora widzenia wewnętrznego. To obraz transgresji, duszy opuszczającej ciało, przekraczania granic fizyczności – swoistej inicjacji, przypominającej może tę, która potem została ukazana w *Anhellim*<sup>17</sup>. „Oczy” stają się w tym obrazie jakby przejściem, przez które zantropomorfizowany duch występuje na zewnątrz i za pośrednictwem którego nawiązuje łączność

<sup>15</sup> Geocentryczną teorię budowy wszechświata Ptolemeusz przedstawił w pracy *Megálē syntaxis* (*Wielka księga*). Po raz pierwszy ukazała się ona drukiem w języku łacińskim w Wenecji (1515). Wcześniej była znana z arabskiego tłumaczenia pod nazwą *Almagest*.

<sup>16</sup> Słowacki w listach poetyckich z Egiptu nawiązywał bardzo wyraźnie do twórczości Szekspira. W *Liście do Aleksandra H.* kreacje bohaterów i budowę akcji niektórych dramatów tego poety kojarzył z konstrukcją egipskich grobowców. Makbeta nazwał „granitową piramidą zbrodni”, rozwój wypadków w *Królu Learze* określił jako „piramidę nieszczęścia” (IX, 116). W jednym z ustępów rzutu pierwotnego *Listu do Aleksandra H.* wspomniął o Hamlecie jako o swoistej wzrastającej piramidzie „marzeń” (IX, 129).

<sup>17</sup> „I stało się, że na dziecka wołanie wyszedł z Anhellego duch mający postać piękną i barwy rozmaite i skrzydła białe na ramionach” (III, 22).

z absolutem. Od chwili, gdy na oczach bohatera „siada” dusza, ona sama staje się przedmiotem obserwacji. Poza nią, bez jej udziału, nic nie da się zobaczyć. Jednak to właśnie za jej pośrednictwem podmiot „widzi” najwięcej, wnika w rzeczywistość bez granic i horyzontów, w byt metafizyczny<sup>18</sup>.

Skoro skojarzenia w wierszu *Piramidy* prowadzą m.in. w stronę Ptolemeusza, a więc w kierunku historii myśli, która rodziła się albo rozwijała w kulturach dorzecza Nilu, warto również zwrócić uwagę na rolę, jaką w mitologii starożytnego Egiptu odgrywała symbolika oka. Imię Ozyrysa, jednej z dwóch (obok Re) hipostaz najwyższego Boga-Stwórcy oznacza „Miejsce Oka”. Odpowiadający mu hieroglif wyobraża oko nad tronem – symbolem najwyższej władzy<sup>19</sup>. Można by zatem powiedzieć, że Ozyrys jest personifikacją boskiego, wszytkowidzącego oka, podobnie zresztą jak Re, hipostaza utożsamiana z okiem słonecznym<sup>20</sup>. W mitologii egipskiej oko wyobraża perspektywę patrzenia Boga, który przemierza i obserwuje świat. Sposób widzenia „ja”-bohatera utworu Słowackiego przypomina ten właśnie rodzaj patrzenia na świat z jego centrum, z pozycji nie ludzkiej, lecz boskiej.

Nil okazuje się więc drogą poznania i równocześnie osią świata (*axis mundi*), wokół której rozciągają się coraz to rozleglejsze kręgi rzeczywistości. Można to dostrzec także w *Liście do Aleksandra H. Nil*, nazwany w tym utworze „rzek księciem” (IX, 115), podobnie jak w *Piramidach*, odkrywa stopniowo przed podmiotem-bohaterem świat w różnorodnych formach – od drobnych szczegółów krajobrazu (nadbrzeżne palmy), przez obszerniejsze fragmenty przestrzeni („płaskie pustyni łądy” – IX, 115), aż po panoramę sięgającą nieba (widok odbijającego się w wodzie księżycy)<sup>21</sup>. Ukazuje również coś więcej – upływ czasu,

<sup>18</sup> Trudno zgodzić się z interpretacją Ryszarda Przybylskiego, który określił cytowany fragment jako „przedziwne westchnienie” i próbując wytłumaczyć jego sens, pisał: „Otóż to! Dusza z ciała wyleciała i na czarnych rzesach stała. Zdązał [Słowacki – O.K.] ku tajemnicy, więc dusza jak Anioł Stróż postanowiła teraz bronić jego wzroku przed pokusą piękną. Tajemnica piramid nie kryła się przecież w pięknie”. Ryszard Przybylski, *Podróż Juliusza Słowackiego na Wschód* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1982), 57-58. Sens zwrotu „Na oczach usiadła mi dusza...” wydaje się zgodny z prawami romantycznej epistemologii. Nie dotyczy on „piękna” jako takiego, lecz otwierających się przed podmiotem-bohaterem coraz to rozleglejszych horyzontów poznania. Wskazują na to wersy poprzedzające wypowiedziane słowa. Mowa ewidentnie o stopniowym przechodzeniu od widzenia ograniczonego, zmysłowego do nieskończonego, duchowego.

<sup>19</sup> Vide Manfred Lurker, *Bogowie i symbole starożytnych Egipcjan*, trans. Adam Łukaszewicz (Warszawa: „Czytelnik”, 1995), 155.

<sup>20</sup> Ibidem, 156.

<sup>21</sup> Tego wyrazistego rozszerzania się perspektywy widokowej nie da się zauważyć w notatkach z podróży po Nilu zapisanych w *Dzienniku podróży na Wschód*. Słowacki rozdzielał w nich pauzami oglądane obrazy, ale czynił to w porządku chronologicznym, zgodnie z kolejnością, w jakiej się one podczas wielodniowej wyprawy pojawiały: „Nil – obrazy – palmy – kolumny, zachód słońca, chata z okienkami błękitu. – Noce – łódki baszy – żagle obeliskowe – wioski – targ na Nilu. [...] Na Nilu – dnia 6 listopada z Kairu. – Szarfa Nilu – palmy – księżyc późno wschodzący – wieczór – z jednej

który w sąsiedztwie piramid ma zupełnie inny charakter niż w ogarniętej pośpiechem przemian Europie. Nadawca tak zwraca się do adresata *Listu*:

Piękność Nilu dla ciebie małą jest zaletą,  
Którego Nilem wiodą Strabo i Manetho.  
Era Franków: *gdy jeszcze cesarz był kapralem*:  
Małą dla ciebie, który dziś patrzysz z wysoka,  
Dalej niż ludzie krótszej pamięci i oka.  
Ja także, będę z tobą jak w rozmowie szczery,  
Należę do liczących czas na krótsze ery.  
Ja chcę prędkich rozkwitnień, owoców i zgonów.  
Gniewa mię nieruchomość długa Faraonów;  
Wolę dzisiejsze czasy burzliwsze, choć dla nas,  
Król jest każdy jak dziwnie rosnący ananas;  
Zerwiesz koronę, owoc odkąsisz – o wiośnie  
Z korony odkąszonej nowy król odrośnie.  
(IX, 115)

Nil tym razem jawi się jako oś świata już nie w kategoriach przestrzennych, ale temporalnych. Umożliwia odróżnienie od siebie dwóch porządków: starożytnego, pozwalającego spojrzeć na historię „z wysoka, / Dalej niż ludzie krótszej pamięci i oka” oraz nowożytnego, w którym czas jakby dopiero zaczął płynąć i liczy się od „ery Franków”, czyli okresu, gdy „cesarz” (Napoleon) był jeszcze „kapralem”. Adresata wiersza, Aleksandra H[ołyńskiego], Nilem prowadzą antyczni uczeni: grecki geograf i historyk „Strabo” (właśc. Strabon, ok. 64 p.n.e. – ok. 23 n.e.) oraz egipski dziejopis „Manetho” (właśc. Maneton albo Manethos, III w. p.n.e.). Pierwszy w dziele *Geōgraphiká (Szkice geograficzne)* rozpoznał i opisał cykliczne zmiany poziomu wód Nilu. Ostatni, autor spisanej w języku greckim historii Egiptu, wyróżnił w dziejach władców tego państwa 30 dynastii<sup>22</sup>. Obaj poświęcili uwagę okresowi niezachwianej potęgi gospodarczej i kulturalnej imperium rozwijającego się w dorzeczu Nilu za panowania kolejnych faraonów.

Nadawcy *Listu* z kolei Nil każe patrzeć na Egipt z zupełnie innej perspektywy czasowej, z pozycji obserwatora gwałtownych, czasami zupełnie nieprzewidywalnych przemian politycznych, jakie dotykały świat w końcu XVIII i na początku XIX w. Gdy w 1798 r. Francuzi błyskawicznie podbijali Egipt i w 1801 r. równie szybko z niego ustępowali, Napoleon rzecz jasna nie był jeszcze cesarzem,

strony czerwień zachodu, z drugiej dwa sępy na białej skale – polowanie na piasku nad brzegiem rzeki – południe – skwar pustyni – żurawie i bociany krzyczącym stadem siadają opodal [...]”. Juliusz Słowacki, *Dziela*, ed. Julian Krzyżanowski, vol. 11 (Wrocław: Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, 1952), 185-186.

<sup>22</sup> Rozstrzygnięcia Manetona zostały uznane za słuszne i są respektowane we współczesnej nauce.

ale też stopień kaprała miał dawno za sobą<sup>23</sup>. Nawiązując do przezwiska „*le petit caporal*” („mały kapral”), jakim żołnierze w sposób familiarny ochrzcili Bonapartego po bitwie pod Lodi, Słowacki podkreślił subtelnie dynamikę karier wojskowych i dyplomatycznych w porewolucyjnej Francji<sup>24</sup>. Nie trzeba było urodzić się w rodzinie cesarskiej, by zostać cesarzem. Nie trzeba było popełniać znaczących błędów, by przestać nim być. „Król jest każdy – można przeczytać w *Liście do Aleksandra H.* – jak dziwnie rosnący ananas; / Zerwiesz koronę owoc odkąsisz – o wiośnie / Z korony odkąszonej nowy król odrośnie”.

Okres sukcesów militarnych oraz dyplomatycznych Napoleona to zatem czas „prędkich rozkwitnień, owoców i zgonów”, w przeciwieństwie do „nieruchomości długiej” faraonów, dokładnie opisanej w pracach Strabona i Manetona. Metafizyczną osią łączącą w wierszu oba porządki temporalne (statyczny i dynamiczny) jest Nil. Rzeka wciąż ta sama i inna zarazem. Niegdyś symbol trwałości cywilizacji bezpiecznej w zasięgu zasilającej ją cyklicznie natury, później oznaka przemian gwałtownie rozwijającego się świata. Dla Aleksandra Hołyńskiego „piękność Nilu [...] małą jest zaletą”. Patrzy on bowiem na Egipt przez pryzmat długotrwałej, niezmiennej potęgi faraonów, świetności, która zniknęła bezpowrotnie. Piękno tej rzeki, jak sugeruje podmiot-nadawca *Listu*, doceni ten, kto wartość historii dostrzeże w ciągu zachodzących w niej zmian, ten, kogo nie przerazi fakt, że niegdyś wielkie, niezwykłe imperium zostało podbite przez „małego kaprała”.

Różnice w postrzeganiu Nilu przez uczestników procesu komunikacyjnego w wierszu polegają więc na tym, że adresat myśli o rzece położonej w państwie nieświadomym własnej historii i historyczności, państwie, które dopóki istniało, było wierne utrwalonemu, niezmiennemu modelowi tradycji. Nadawca natomiast spogląda na Nil ze świadomością kryzysu i upadku kultury faraonów, z uwzględnieniem zdarzeń, które nastąpiły później. To rozróżnienie odpowiada relacji, jaką Raimundo Panikkar dostrzegł między zachodnim (europejskim) i wschodnim (np. indyjskim) pojmowaniem czasu. Według antropologa:

[...] idea historii i historyczności (jako różna od „doświadczenia” historii) pojawia się dokładnie wtedy, gdy nastąpiło odejście od tradycji czy też głęboki jej kryzys. To właśnie wtedy, gdy kwestionuje się tradycję, człowiek uświadamia sobie najpełniej historyczny charakter egzystencji: refleksja wymaga pewnej perspektywy. Zachód przechodzi kryzys w stosunku do swej własnej tradycji i jest niezwykle świadomy swej historyczności. Indie przeciwnie, ciągle, mimo

<sup>23</sup> Napoleon dosłużył się stopnia generalskiego w roku 1794 jako żołnierz i strateg armii rewolucyjnej Francji. Na cesarza Francuzów koronował się 2 grudnia 1804 r.

<sup>24</sup> Z drugiej strony w zwrocie: „gdy jeszcze cesarz był kapralem” można dostrzec zabawną aluzję do historii wymienionego przezwiska. Nazywanie generała Bonapartego „małym kapralem” było popularne we Francji, zanim został on cesarzem. Później, w okresie europejskich podbojów Napoleona, częściej niż Francuzi przezwiska tego używali Brytyjczycy – jako określenia pogardliwego, dyskredytującego cesarską godność wodza.

różnorodnych kryzysów, żyją tradycją bez perspektywy historycznej samorefleksji – to jest nie będąc całkowicie przekonane, że „przeżywają” historię<sup>25</sup>.

W *Liście do Aleksandra H.* Nil łączy oba sposoby myślenia o człowieku i świecie: historyczny i ahistoryczny, „zachodni” i „wschodni”. To również pozwala widzieć w nim swoisty „pępek świata”, miejsce, w którym stykają się różne typy wrażliwości i wymiary bytu.

## 2. „W imaginacji sen bardzo piękny”

Nil to jedno z tych miejsc w twórczości Słowackiego, w których lub z których widać „więcej” i „dokładniej”. W geografii literackiej romantyzmu do takich wyjątkowych obszarów należą nie tylko rzeki, ale też góry (Tatry Gószczyńskiego, Alpy Malczewskiego, Słowackiego, Mickiewicza itd.). Oddziałują one na wyobraźnię artystów, inspirują do tworzenia. „Wyobraźnia – potem myśl”<sup>26</sup> – pisała nie bez racji Alina Kowalczykowa o sposobie postrzegania świata przez Słowackiego. Czytając teksty egipskie, można dojść do przekonania, że Nil wraz z otoczeniem tworzył w umyśle Słowackiego rzeczywistość wtórną wobec oglądanych pejzaży. Sposób, w jaki rzeka absorbowała imaginację poety, ukazuje list do matki pisany po trzech miesiącach od rejsu do pierwszej katarakty:

Śliczna podróż! Rysowałem wiele, słowa bowiem były niedostateczne do wydania wszystkiego, co uderzało w oczy. Mnóstwo żurawi lecących po błękitnie, mnóstwo innych ptaków wodnych, chmury gołębi unoszące się nad wioskami, wioseczki z ziemi bite, najczęściej w lasach palmowych stojące, czasem ogromne skały i sępy wielkości człowieka siedzące o zachodzie słońca na górach. Nareszcie przy Siut pierwszy krokodyl leżący na piasku, dla którego porwali się już od stołu, aby mu się z bliska przypatrzeć. Wszystko to tworzy teraz w imaginacji sen bardzo piękny<sup>27</sup>.

Fragment ten mówi wiele o zjawisku, które można by nazwać „estetyką widzenia” pejzaży nilowych u Słowackiego. Jest to niezaprzeczalnie „widzenie” zachłanne i wyostrzone. Nie ma w nim miejsca na wybiórczość, na przeoczenie jakiegokolwiek obrazu czy szczegółu. Natarczywość oraz intensywność, z jakimi następujące po sobie obrazy „uderzają” podróżnego „w oczy”, jest tak duża, że słowa nie wystarczają, by je utrwalić, uchwycić i zamknąć w ramy refleksji. Po szybko przesuujących się widokach pozostaje przede wszystkim wrażenie

<sup>25</sup> Raimundo Panikkar, „Czas i historia w tradycji indyjskiej: «Kala» i karman”, in *Czas w kulturze*, ed. Andrzej Zajączkowski (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1987), 130-131.

<sup>26</sup> Alina Kowalczykowa, *Słowacki* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1994), 256.

<sup>27</sup> List napisany w Bejrucie 17 lutego 1837 r. *Korespondencja Juliusza Słowackiego*, ed. Eugeniusz Sawrymowicz, vol. 1 (Wrocław – Warszawa – Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 1962), 344.

przepychu i wielkości. W przytoczonym opisie-wspomnieniu wszystkiego jest wiele i wszystko jest wielkie. „Żurawi” i „innych ptaków” jest „mnóstwo”, „gołębie” gromadzą się w „chmury”. „Skały” są „ogromne”, a „sępy” – „wielkości człowieka”. Co znamienne, nie jest to wcale hiperbolizacja, spojrzenie na naturę przez romantyczne szkło powiększające. Ptaków w Egipcie faktycznie jest mnóstwo<sup>28</sup>, skały w niektórych miejscach nad Nilem są ogromne, a rozpiętość skrzydeł sępów sięga 2,5 m. Estetyczna osobliwość przedstawionego pejzażu polega na tym, że wydaje się on oglądającemu tak bogaty, olbrzymi, że aż nierzeczywisty. Słowacki zwraca się do matki w taki sposób, jakby śnił o podróży po Nilu, a nie realnie ją odbywał.

Jeśli się nie wierzy w realność tego, co się widzi, bo nad zmysłami góruje wyobraźnia, najlepiej obserwowane sceny od razu rejestrować, uwieczniać. Dlatego Słowacki rysował, a jego prace plastyczne epatują realizmem, mnogością szczegółów, jakby na przekór utworom poetyckim, w których na plan pierwszy wysuwa się przeżycie – upojenie nilowymi widokami, rozmarzenie. Rysunki egipskie należą do najbardziej dopracowanych, wypielegnowanych szkiców poety. Potrafią zadziwić precyzją kształtu, drobiazgowym odwzorowaniem detali. Szkic „wnętrza pokoików na łódce nilowej” z dużą dokładnością ukazuje kasetony i ornamenty zdobiące drewniane grodzie kadłuba statku. Daje też wyraźny obraz rzeki i ładu przesuwających się za oknami. Podobną precyzją charakteryzują się rysunki ukazujące roślinność i architekturę na brzegach Nilu. Świątynie z ażurowymi minaretami, proste chaty i otaczające je palmy noszą ślady namysłu niemal nad każdą stawianą kreską. Pastelowe barwy obrazka przedstawiającego Luksor dodatkowo zwracają uwagę na świadome, w pełni sfunkcjonalizowane operowanie kolorami. Obrazy tego rodzaju w XIX wieku pełniły nierzadko funkcje analogiczne do fotografii. Wystarczy przypomnieć rysunki artystów i uczonych uczestniczących w egipskiej wyprawie Napoleona. Współcześni traktowali je jako wizualne dokumenty pozwalające zorientować się, jak wyglądają zabytki starożytnego świata, bez konieczności organizowania wyprawy do Afryki<sup>29</sup>.

<sup>28</sup> Zwracało na to uwagę wielu podróżników, m.in. Maurycy Mann, który w relacji z podróży po Egipcie napisał: „Gołębie latają stadami i wolno je strzelać ile się podoba. Na tym głównie ogranicza się polowanie, o którym wyznać muszę, nierównie więcej prawią, niżli warto w istocie. Widać wprawdzie mnóstwo dzikich kaczek, gęsi, ibisów białych, nawet pelikanów, ale ptastwo to jest tak ostrożne, że nawet na strzał sztućca podejść się nie daje. Są także przepiórki, kuropatwy [...]”. Maurycy Mann, *Podróż na Wschód*, vol. 1 (Kraków: Nakładem drukarni „Czasu”, 1854), 223.

<sup>29</sup> „[...] rysunki pana Denon i wielkie obrazy Instytutu Egipskiego ukazały naszym oczom zabytki Teb i Memfisu” – pisał Chateaubriand w relacji z podróży po Egipcie. François René de Chateaubriand, *Opis podróży*, 338. Dominique-Vivant Denon, malarz i historyk sztuki, rysował w trakcie kampanii egipskiej pejzaże, zabytki i sceny bitewne. Wspomnienia z pobytu nad Nilem zawarł w pracy *Voyage dans la Basse et Haute Egypte* (1802). Instytut Egipski (Institut d'Égypte) został utworzony w 1798 roku w Egipcie jako zrzeszenie uczonych biorących udział w wyprawie Bonapartego.

Wiersze i listy poetyckie tymczasem zostały napisane tak, jakby były odbiciem innego sposobu postrzegania świata. Rysunki odzwierciedlają to, co widzą zmysły, utwory literackie – to, co „widzi” lub „śni” wyobraźnia. Motyw snu można by uznać za dominantę kompozycyjną *Pieśni na Nilu*. Wyczuwa się w tym wierszu przede wszystkim dążenie do wytchnienia, odpoczynku od doświadczeń egzystencji, od światowego gwaru. Okolice Nilu są miejscem, w którym bohater – Poeta spodziewa się odnaleźć spokój, odnawiający sen, wyciszenie po okresie życia intensywnego, obfitującego w momenty wyczerpania. Osobliwą świątynią spoczynku jest dla niego grobowiec Ramzesa:

Tam przynajmniej jedną noc  
 Odzyskam sen, odzyskam moc,  
 I spać będę... z cichą twarzą  
 Pod gołębi sennych strażą.

Czy daleko stąd ten grób?  
 Gdzie ja będę spał jak trup,  
 Umęczony...  
 (VIII, 412-413)

Sen we wnętrzu piramidy to symboliczne doświadczenie śmierci za życia. Porównanie się do trupa (króla-trupa), usytuowanie w jego przestrzeni, czyni zapowiedziany odpoczynek przeżyciem głęboko tanatycznym. Towarzyszą temu doświadczeniu gołębie – tym razem jako symbol duszy (gołębie pijące z naczynia – źródła pamięci o zmarłym – były w starożytnej sztuce sepulkralnej wyobrażeniem duszy ludzkiej). Zасыpanie postaci mówiącej kojarzy się bowiem m.in. ze śmiercią duchową, z nieczułością wobec świata i jego uroków. „Patrzę smutny, patrzę w dół – powiada bohater – Czy kto moje serce struł, / Że śpi teraz jak łabędzie, / Że mu wszystko jedno wszędzie” (VIII, 411). Gdy serce śpi – budzi się obojętność. W świecie wartości romantycznych zaś obojętność, życie bez wrażliwości, oznacza niebyt w jego najbardziej obywatelskiej, unicestwiającej postaci. Jak wygląda taki niebyt z perspektywy imaginacji? Przypomina właśnie sen – „bardzo piękny”, ale pozbawiony radości przeżywania, zachwyty nad nieznanym. W tym śnie mogą pojawiać się czarujące obrazy, lecz śniący, któremu brakuje energii emocjonalnej, pozostaje wobec nich niewzruszony. Jego reakcja na piękno jest w pewnym sensie upośledzona, beznamiętna. Ogranicza się często – jak w przypadku Poety w *Pieśni na Nilu* – do wyliczania oglądanych przedmiotów:

Łódka, łódka, dalej nieś!  
 Tu na brzegu stoi wieś,  
 Tu gołębi jakby śniegu,  
 Chmura ptaków, wieś na brzegu.

Dalej, łódko, od tych kras!  
Tu palmowy stoi las,  
I gliniana chata w głębi  
Z wiankiem ciernia i gołębi.  
(VIII, 411)

Przed bohaterem przesuwają się widoki: „wieś”, „jakby śniegu, / Chmura ptaków”, „gliniana chata w głębi”, ale dzieje się to jakby w onirycznym znieczuleniu. Nil jawi się w wierszu jako woda usypiająca, rzeka snu. Jak to się ma do jego funkcji osi świata, miejsca rozszerzającego horyzonty poznania? Można odnieść wrażenie, że akurat w omawianym przypadku Nil te horyzonty zawęży, osłabia wrażliwość bohatera, usypia jego serce i wyobraźnię. *Pieśń na Nilu* dawałaby wobec tego wykładnię snu niespotykaną w innych utworach Słowackiego. Od narkotycznego oniryzmu *Lambra* począwszy, a na odkrywającym znaczenie genezyjskiej ofiary *Śnie srebrnym Salomei* czy śnie Dobrawny z *Króla-Ducha* skończywszy, zasypianie było równoznaczne z pobudzaniem do działania tzw. wzroku wewnętrznego, umożliwiającego wejrzenie w głąb duszy, w sferę bytów i prawd ukrytych przed zmysłami. Słowacki, podobnie zresztą jak inni romantycy, we śnie szukał „klucza do świata”, próbował dowieść – jak to ujęła trafnie Marta Piwińska – „że obrazowy język bytu istnieje i że dusza, każda, go zna – ale tylko we śnie”<sup>30</sup>.

Tym razem jednak dzieje się inaczej. Rzeka i sen w *Pieśni na Nilu* nabierają znaczenia mitycznego. Arab-przewodnik znajduje Poecie miejsce spoczynku „w Ramzesa starym grobie” (VIII, 412). W perspektywie dialogu bohaterów Nil staje się odpowiednikiem Styksu, piramida Ramzesa – Hadesu, towarzysz z łodzi zaś przypomina Charona, wskazującego drogę postaci utrudzonej ziemską wędrówką. Nie bez znaczenia jest fakt, że na tym śmiertelnym szlaku znalazł się „poeta”. Słowa: „odzyskam sen, odzyskam moc” mogą wyrażać nadzieję, że odpoczynek w krypcie faraona przywróci siły nie tylko duszy, ale też wyobraźni, zregeneruje dyspozycje twórcze. To zaś łączyłoby wykreowany obraz z mitologią egipską, w której wątek „przejścia na drugą stronę” jest nie tylko eksponowany, ale też kojarzony z wiarą w śmierć jako odnowienie utraconej energii, przygotowanie duszy do nowej egzystencji. Niektóre rozdziały tebańskiej redakcji *Księgi zmarłych*, popularnej w okresie Nowego Państwa (1550–1070 p.n.e.), sugerują, że część duszy zmarłego jest absolutnie wolna i może przybierać różne postaci: ludzkie, boskie i zwierzęce<sup>31</sup>. Elementy staroegipskiej

<sup>30</sup> Marta Piwińska, *Juliusz Słowacki od duchów* (Warszawa: Wydawnictwo PEN, 1992), 149.

<sup>31</sup> Jak zauważył Wallis Budge, tłumacz i interpretator *Księgi zmarłych* (I wyd. 1895), „Egipcjanie wierzyli w wędrówkę dusz, a ich kapłani ułożyli serię rozdziałów, których recytacja powodowała, iż dusze zmarłych mogły przyjąć taką postać, jaką chciały. Dusza mogła stać się złotym sokołem, boskim sokołem, wodzem *tchatcha*, bogiem światła, lilią, bogiem Ptahem, ptakiem Benu, czapłą, «żyjącą duszą», jaskółką, wężem lub krokodylem. Może pozostawać w każdej z tych postaci tak

wiary w pośmiertną wędrówkę dusz do raju (sytuowanego na polach trzcinowych – egip. *sehet jaru*) mogły stanowić dla Słowackiego jedną z inspiracji do sformułowania idei metempsychozy rozwiniętej w tzw. twórczości genezyjskiej<sup>32</sup>. W *Pieśni na Nilu* nie została ona podniesiona do rangi uniwersalnej zasady bytu. Posłużyła jedynie do stworzenia metafory ponownych narodzin, nowej inkarnacji człowieka „umęczonego”, poety-trupa, w którym wygasa „moc” przeżywania.

### 3. Inne perspektywy

Interpretacji obrazów nilowych w tekstach Słowackiego nie da się rzecz jasna ograniczyć do zagadnień epistemologii, oniryzmu oraz przeżyć tanatycznych. W wierszu *Z Nilu – do rzeki* zyskuje inny wymiar znaczeniowy. Skłania mianowicie bohatera do wspomnień i przywołuje w jego wyobraźni miejsce różniące się znacznie od egipskich krajobrazów. Mimo że poeta starał się zatrzeć ślady osobistych doświadczeń, nie podając w tytule utworu nawet inicjału imienia adresatki, autobiografizm wiersza ujawnia się w przywołaniu jeziora „Tela”, „Szwajcarów / Ziemi” i przede wszystkim dumań nad wodą w towarzystwie „milej siostry duszy” (IX, 119). Sytuacja liryczna przywodzi na myśl czas spędzony przez Słowackiego z Eglantyną Pattey nad Jeziorem Genewskim na długich rozmowach i rozmyślaniach<sup>33</sup>. Woda zatem ewokuje przeżycia znad innej wody. Powstaje wrażenie, jakby na przestrzeń rzeki nakładał się pejzaż jeziora. Nil każe myślom wracać do zdarzeń znad Lemanu. Pełni w ten sposób w tekście rolę przeciwną do mitycznej Lete, rzeki zapomnienia. Nie oczyszcza duszy z obrazów

---

długo, jak zechce, nie tracąc swojej tożsamości i może też przechodzić z jednej postaci w inną, jeśli będzie miała na to ochotę. Wchodząc w ciało boga światła staje się równa innym światłom na niebie, jako ptak może badać niebo, jako wąż może penetrować ziemię, a jako krokodyl może podróżować w wodzie tam, gdzie chce”. Ernest Alfred Wallis Budge, *Ozryś. Symbolika przejścia na drugą stronę*, trans. Maria Kuźniak (Poznań: BRAMA – Książnica Włoczęgów i Uczonych, 1994), 88. Vide Ernest Alfred Wallis Budge, *The Book of the Dead: The Papyrus of Ani in the British Museum; the Egyptian Text with Interlinear Transliteration and Translation, a Running Translation, Introduction, etc.* (New York: Dover Publications, 1967; 1999). Oryginalny tytuł tebańskiej kompozycji *Księgi zmarłych* brzmi: *Księga wyjścia w ciągu dnia*. O teoretycznej możliwości opuszczenia przez cząstkę duszy zmarłego rejonu zaświatów i powrotu do świata żyjących pisze więcej Katarzyna Gozdawa-Gołębiowska: „Wrota zaświatów: na progu wieczności (egipska «Księga umarłych»)”, in *Antropologia religii. Wybór esejów*, ed. Rafał Fetner, vol. 4 (Warszawa: Zakład Antropologii Historycznej Instytutu Archeologii UW, 2010), 97-129.

<sup>32</sup> Zwracał na to uwagę Kleiner. Vide Juliusz Kleiner, *Juliusz Słowacki*, 127.

<sup>33</sup> Poeta jeszcze wiele lat po opuszczeniu Szwajcarii utrzymywał kontakty towarzyskie z 9 lat starszą Eglantyną Pattey, córką Klaudyny, właścicielki pensjonatu w Pâquis pod Genewą, w którym mieszkał z przerwami w latach 1833–1836. Wzmianki o korespondencji prowadzonej z rodziną Pattey można znaleźć m.in. w liście Słowackiego do matki z 8 października 1844 r.

minionych chwil, ale te obrazy odtwarza – i to z udziałem symbolicznego pośrednika, jakim jest gołąb, synonim duchowości, strażnik grobów i pamięci: „Ty przyleciałaś do mnie... z dalekiej krainy, / Jak przywabiony gołąb – białością smutnego / Ptaka na pustym domie...” (IX, 119).

Oprócz tych akwaticznych fantazji przybliżających Leman do Nilu, adresatkę (siostrzaną duszę) zaś do bohatera wiersza, można dostrzec w utworach Słowackiego biblijne, starotestamentowe konteksty myślenia o rzece. Pojawiają się one w listach poetyckich w formie skojarzeń z pierwszą plagą egipską<sup>34</sup>. Wiersz *Na szczycie piramid* ukazuje Nil jako narzędzie kary Bożej. „Zdało mi się – powiada podmiot-bohater – że Mojżesz krwią Nil zafarbował / I że płynął czerwony wypadków posoką” (IX, 113). Zaraz jednak dodaje:

A tak myśląc, po głazach obłąkane oko  
Padło na jakiś napis – strumień myśli opadł...  
Ktoś dwudziesty dziewiąty przypomniał Listopad,  
Polskim językiem groby Egipcjanów znacząc...  
Czytałem smutny... człowiek może pisał płacząc.  
(IX, 113)

Motyw Nilu jako rzeki śmierci (tym razem w znaczeniu biblijnym, nie mitologicznym) staje się więc pretekstem do przypomnienia zrywu wolnościowego Polaków, powstania listopadowego. Paralela losów narodów żydowskiego i polskiego została osnuta wokół obrazu krwi. Nil „zafarbowany” przez Mojżesza to symbol zbliżającej się klęski Egiptu faraonów, ale też swoisty znak rychłego uwolnienia Hebrajczyków.

Warto zaznaczyć, że mówienie w tym kontekście o polskim powstaniu zakrawa na ironię. Z jednej strony pojawia się naród wybrany, który z pomocą Bożą wyswobodził się spod niewoli egipskiej, z drugiej – naród, któremu nie udało się wybić na niepodległość. Z jednej strony *exodus* zapowiadający wolność, z drugiej – emigracja spowodowana upadkiem insurekcji i narastającą falą represji. Takie właśnie sensy przeciwstawne generuje spojrzenie postaci mówiącej na Nil przez pryzmat Biblii, a na „groby Egipcjanów” z perspektywy widniejącego na jednym z nich napisu w języku polskim. Nie tylko zresztą przeciwstawne sensy, ale i nastroje. Wyjście z Egiptu to powód do radości, nieudane powstanie – do rozpacz („czytałem smutny... człowiek może pisał płacząc”).

W *Liście do Aleksandra H.* spektrum znaczeń biblijnych powiązanych z Nilem jest węższe. Ogranicza się ono do powiązania klęski kulturowej i dziejowej

<sup>34</sup> „I uczynili Mojżesz i Aaron jako im Pan przykazał: i podniósłszy laskę uderzył w wodę rzeczną przed faraonem i sługami jego: która się obróciła w krew. A ryby, które były w rzece, pozdychały, i zaśmierdziała się rzeka: i nie mogli Egipcjanie pić wody rzecznej: i była krew we wszystkiej ziemi egipskiej” (*Ex*, 7, 20-21). *Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu*, trans. Jakub Wujek, vol. 1 (Toruń: Wydawnictwo „KWE”, [bez roku wydania]), 79-80.

Egiptu z wyrokami Jahwe oraz wykonującymi je Izraelitami. „Krew w Nilu” (IX, 115) zapowiada po prostu upadek cywilizacji zbudowanej na ludzkim nie-szczęściu.

\* \* \*

Jaki jest zatem Nil Słowackiego? W zasadzie trudno w ogóle mówić o jednym Nilu. Jest ich co najmniej kilka, różnie się prezentują i rozmaite pełnią role. Te role są powiązane w dużym stopniu z kreacjami podmiotu widzącego i mówiącego. Nil jawi się jako rzeka, która pomaga zrozumieć siebie i świat. Daje wejrzenie w przestrzeń natury, ale i duszy. Skupia wokół siebie historię całej ludzkości, odkrywa jej filozofię. Uświadamia, że czas nie płynie wszędzie jednakowo, choć są w nim pewne punkty zbieżne, uwarunkowane trwałym, niezmiennym dążeniem człowieka do wolności<sup>35</sup>.

Wielość postaci i funkcji Nilu wyraźnie koresponduje u Słowackiego z dynamiką myśli i uczuć romantycznego „ja”-bohatera, poety, który niczym podróżny-pielgrzym z *Sonetów krymskich* Mickiewicza odbywa w istocie dwie wyprawy – w nieznanne zakątki świata oraz w głąb własnej duszy. Gdy odnajduje w sobie energię, moc poznawania i tworzenia, Nil otwiera przed nim „niebo – blade – czyste... jak Ptolomeusza / Krąg z kryształu”, gdy natomiast odczuwa zmęczenie życiem, rzeka zamienia się w Styks, prowadzi do krainy grobów, gdzie można spocząć u boku faraonów i spać „jak trup”. Te niekiedy przeciwstawne obrazy i role Nilu nie są więc przypadkowe. Motywuje je romantyczna podmiotowość – zmienna, niekiedy urastająca do rozmiarów absolutu, pełna kosmicznej wprost energii, innym razem znów kurcząca się, uciekająca od światowego gwaru, szukająca spokoju w zamkniętej, odizolowanej krainie śmiertelnego snu<sup>36</sup>.

Mimo wyrazistych odwołań do mitów greckich i Biblii, trudno znaleźć u Słowackiego stereotypowe, zbanalizowane wyobrażenia Nilu. Ani Styks, ani krwawa woda z Księgi Wyjścia nie pełni roli topicznego ornamentu. Motywy te

<sup>35</sup> Powtarzalność historii w kontekście zdarzeń wynikających z realizowania się w niej idei wolności można uznać za charakterystyczny element romantycznej historiozofii (*Wykłady z filozofii dziejów* Hegla, *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego* Mickiewicza, *Przedświt* Krasińskiego itp.). Również niektórzy współcześni filozofowie za źródło postępu uznali działania motywowane pędem ku wolności. „Wszystko niewątpliwie – pisał Emmanuel Lévinas – zaczyna się od poszanowania człowieka i od walki o jego wyzwolenie, o jego autonomię, o prawo, które sam sobie nadaje, o «wolność wrytą na kamiennych tablicach», jak mówią nasi Uczeni w Piśmie”. Emmanuel Lévinas, *Trudna wolność. Eseje o judaizmie*, trans. Agnieszka Kuryś, Jacek Migasiński (Gdynia: Wydawnictwo „ATEXT”, 1991), 305.

<sup>36</sup> Przywodzi to na myśl antonimie w kreacjach podmiotu mówiącego u Mickiewicza. Poczuciu bezkresnej potęgi duchowej Konrada z III cz. *Dziadów* można przeciwstawić chęć ucieczki „z duszą na listek” „ja” lirycznego z jednego z wierszy lozańskich: „Uciec z duszą na listek i jak motyl szukać / Tam domku i gniazdeczka –”. Adam Mickiewicz, *Dziela*, vol. 1, 414.

tworzą bogaty kontekst ideowy dla refleksji o życiu i historii. Na próżno by także szukać u poety utrwalonego w tradycji obrazu Nilu jako rzeki, której Egipt zawdzięcza istnienie w sensie ekonomicznym<sup>37</sup>. Nie geografia, ekonomia czy polityka liczy się w omawianych przedstawieniach, lecz swoisty romantyczny humanizm – rozpoznanie i określenie relacji między człowiekiem i naturą, historią czy transcendencją. Z Nilu i na Nilu, a więc w miejscu charakterystycznym, u źródeł cywilizacji, daje Słowacki osobliwe świadectwo romantycznej wyobraźni, duchowości, ale też jednostkowej egzystencji, której aspekty filozoficzne w innej przestrzeni pozostałyby ukryte.

### Słowacki's Nile

#### S u m m a r y

The ways of presenting the Nile, as well as its roles in the works of Słowacki are to a large extent related to types of literary entity's creation. Sometimes the river improves the cognitive opportunities, but sometimes it limits them. At times it appears to be the axis of the world, a place from which one can see the reality with a divine eye. Sometimes, however, it narrows down the perspective, blurs one's sensitivity and leads one to a tanatic space like the mythological Styx does. The diversity of the river's images and functions is driven mainly by the romantic subjectivity. It is variable, sometimes growing to the size of the absolute and full of almost cosmic energy, and sometimes shrinking, escaping from the world's din, looking for the calm in a closed, isolated land of deadly dreams.

The poet never follows the traditionally-established pattern of showing the Nile as a source of life and water which provides Egypt with economic welfare. Geography, economics and politics give way to a peculiar romantic humanism in Słowacki's works. What truly matters is discovering and establishing the relationship between man and the nature, history and transcendence.

---

<sup>37</sup> Takie obrazy można dostrzec m.in. w *Opisie podróży z Paryża do Jerozolimy* Chateaubrianda. Jeden z wierszy umieszczonych w tekście wskazuje, że Nil sieje „ryb plon żywy”, a jego muł „karmi” egipskie „niwy”. François René de Chateaubriand, *Opis podróży*, 349. Również polscy podróżnicy widzieli w Nilu przede wszystkim wodę zapewniającą mieszkańcom Egiptu środki naturalne niezbędne do życia. Misjonarz franciszkański Feliks Laassner pisał: „Ludność w okolicach Nilu pobliskich musi być bardzo znaczna, albowiem wsie prawie jedna z drugą stykają się. Grunta wszędzie prawie składają się tylko z samego piasku, dopiero muł, który Nil po każdym swoim wylewie pozostawia, czyni je urodzajnymi, dlatego też tak bujna roślinność zaczyna się dopiero po opadnięciu wody. Wsiedla jednak wcale nie są powabne: domy najczęściej ulepione z ziemi, z gliny lub budowane z cegieł z mułu nilowego robionych, niewypalonych”. Feliks Laassner, *Pielgrzymka misyjna do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu w latach od 1843 do 1849 odbyta* (Kraków: L. F. Karczewski, 1855), 354-355.

**Bibliografia**

- Bator, Wiesław. *Religia starożytnego Egiptu. Perspektywa religioznawcza*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2012.
- Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu*, trans. Jakub Wujek, vol. 1. Toruń: Wydawnictwo „KWE”, [bez roku wydania].
- Budge, Ernest Alfred Wallis. *Ozryrys. Symbolika przejścia na drugą stronę*, trans. Maria Kuźniak. Poznań: BRAMA – Książnica Włóczęgów i Uczonych, 1994.
- Budge, Ernest Alfred Wallis. *The Book of the Dead: The Papyrus of Ani in the British Museum; the Egyptian Text with Interlinear Transliteration and Translation, a Running Translation, Introduction, etc.* New York: Dover Publications, 1967.
- Burkot, Stanisław. *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1988.
- Chateaubriand, François René. *Opis podróży z Paryża do Jerozolimy*, trans. Franciszek Salezy Dmochowski, ed. Paweł Hertz. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1980.
- Description de l'Égypte, ou Recueil des observations et des recherches qui ont été faites en Égypte pendant l'expédition de l'armée française*, vol. 1-24. Paris: Imprimerie impériale, 1809–1828.
- Flaubert, Gustave. *Notes de voyage*, vol. 1-2, Paris: Louis Conard, 1910.
- Gozdawa-Gołębiowska, Katarzyna. „Wrota zaświatów: na progu wieczności (egipska «Księga umarłych»)”. In *Antropologia religii. Wybór esejów*, ed. Rafał Fetner, vol. 4. Warszawa: Zakład Antropologii Historycznej Instytutu Archeologii UW, 2010.
- Homer. *Odyseja*, trans. Lucjan Siemieński. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 1992.
- Kleiner, Juliusz. *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, vol. 2. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1999.
- Korsak, Julian. *Poezje*. Petersburg: drukiem Karola Kraya, 1830.
- Kowalczykowska, Alina. *Słowacki*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1994.
- Laassner, Feliks. *Pielgrzymka misyjna do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu w latach od 1843 do 1849 odbyta*. Kraków: L. F. Karczewski, 1855.
- Lévinas, Emmanuel. *Trudna wolność. Eseje o judaizmie*, trans. Agnieszka Kuryś, Jacek Migasiński. Gdynia: Wydawnictwo „ATEXT”, 1991.
- Lurker, Manfred. *Bogowie i symbole starożytnych Egipcjan*, trans. Adam Łukaszewicz. Warszawa: „Czytelnik”, 1995.
- Ławski, Jarosław. „Aleksandria – Nil – Nieskończoność. Egipt Juliusza Słowackiego”. In *Geografia Słowackiego*, ed. Dorota Siwicka, Marta Zielińska. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, 2012.
- Mann, Maurycy. *Podróż na Wschód*, vol. 1. Kraków: Nakładem drukarni „Czasu”, 1854.
- Mickiewicz, Adam. *Dzieła. Wydanie rocznicowe 1798–1998*, vol. 1, ed. Czesław Zgorzelski. Warszawa: „Czytelnik”, 1993.
- Neumanowa, Anna. *Obrazy z życia na Wschodzie*, vol. 1. Warszawa: Drukarnia Granowskiego i Sikorskiego, 1899.
- Panikkar, Raimundo. „Czas i historia w tradycji indyjskiej: «Kala» i karman”. In *Czas w kulturze*, ed. Andrzej Zajączkowski. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1987.

- Piwińska, Marta. *Juliusz Słowacki od duchów*. Warszawa: Wydawnictwo PEN, 1992.
- Platon. *Kratylos*, trans. Witold Stefański. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, 1990.
- Przybylski, Ryszard. *Podróż Juliusza Słowackiego na Wschód*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1982.
- Sawrymowicz, Eugeniusz, ed. *Korespondencja Juliusza Słowackiego*, vol. 1. Wrocław – Warszawa – Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 1962.
- Słowacki, Juliusz. *Album rysunkowe z podróży na Wschód*, ed. Ewa Grzęda. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 2009.
- Słowacki, Juliusz. *Dzieła wszystkie*, ed. Juliusz Kleiner, vol. 1-17. Wrocław: Zakład im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 1952–1976.
- Słowacki, Juliusz. *Dziennik podróży na Wschód*. In idem, *Dzieła*, ed. Julian Krzyżanowski, vol. 11. Wrocław: Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, 1952.
- Szturc, Włodzimierz, et Magdalena Bizior-Dombrowska, ed. *Hieroglifem pisane dzieje... Starożytny Wschód w wyobraźni romantyków*. Warszawa: Wydawnictwo DIG, 2007.
- Wężyk, Władysław. *Podróże po starożytnym świecie*, vol. 2. Warszawa: W drukarni przy ulicy Rymarskiej nr 743, 1842.